Rachunek za wodę: 6 000 złotych/dzień. Jak to możliwe, przecież nikt tu nie kradł?!

data aktualizacji: 2022.05.11 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



– Nikt nigdy nie ukrywał tego licznika, zresztą niby po co, skoro urządzenie należy do Wod-Kanu i to miejskie wodociągi je zainstalowały – zdziwiony odpowiada prezes Krzysztof Tułacz. Przyznaje jednocześnie, że SSM kontroluje zużycie wody na swoich nieruchomościach i ma dostęp do odczytu elektronicznego, naturalnie widzi w systemie wskazania cudownie odkrytego urządzenia. (fot.arch)

– Wyjaśniamy ze spółdzielnią problem. Mam nadzieję, że uda nam się dojść do porozumienia. W przeciwnym razie sprawa będzie mieć finał w sądzie – oświadczył Jacek Pełka, prezes spółki wodociągów i kanalizacji w Skierniewicach. Podczas awarii wodociągów w jednym z bloków przy ulicy Sobieskiego pracownicy WOD-KAN-u odkryli licznik, którego pomiary od kilkunastu lat niebrane były pod uwagę przy wystawianiu wspólnocie rachunku za zużycie wody.

Podczas ostatniej sesji rady miasta prezes miejskich wodociągów pytany o konflikt między zarządzanym przez niego przedsiębiorstwem a Skierniewicką Spółdzielnią Mieszkaniową oświadczył, że współpraca między podmiotami układa się bardzo dobrze i stwierdzenia, że przedsiębiorstwo z SSM potykać się będzie przed sądem, są mocno przedwczesne.

Rzecz w tym, że jakiś czas temu doszło do awarii w bloku SSM przy ulicy Sobieskiego. Pracownicy wodociągów podczas prac dokonali szczególnego odkrycia – budynek opomiarują dwa liczniki zbiorcze, nie jedno urządzenie, z którego sczytywane są dane, a które to dają podstawę do obciążenia SSM.

– Nikt nigdy nie ukrywał tego licznika, zresztą niby po co, skoro urządzenie należy do Wod-Kanu i to miejskie wodociągi je zainstalowały – zdziwiony odpowiada prezes Krzysztof Tułacz. Przyznaje jednocześnie, że SSM kontroluje zużycie wody na swoich nieruchomościach i ma dostęp do odczytu elektronicznego, naturalnie widzi w systemie wskazania cudownie odkrytego urządzenia.

Tyle że odkrycie niesie za sobą reperkusje, które wyraźnie zainteresowały radę. Chodzi o to, że spółka wodociągowa po usunięciu awarii dostarczyła do spółdzielni fakturę na 6000 złotych. To koszt zużytej jednego dnia – wynika z dokumentu – wody. Zarządzający SSM wystąpili do komunalnego przedsiębiorstwa z zapytaniem, o co chodzi z tą szczególną płatnością, bo przecież w dniu, w którym miano zużyć takie ilości wody SSM nie odnotowała wycieku, nikt nie ukradł tego dnia takiej ilości.

Sprawa wydaje się cokolwiek kłopotliwą dla miejskich wodociągów, wygląda bowiem na to, że gdy 15 lat temu wymieniane były liczniki na budynku przy ulicy Sobieskiego, ktoś zapomniał zalegalizować i wciągnąć na listę odczytów jednego z dwóch liczników. Gdy Wod-Kan dopatrzył się zguby, wystawił fakturę, podliczając aktualne wskazanie licznika. Jeden z mieszkańców bloku przy ulicy Sobieskiego delikatnie wskazuje – przecież ten licznik zdążył się kilka razy przekręcić, że Wod-Kan nie pilnował swoich interesów, trudno, by nas teraz obciążał.

Aktualnie SSM wystąpiło do wodociągów o przedstawienie legalizacji urządzenia pomiarowego. Sprawa pewno nie nabrałaby takiego obrotu, gdyby Wod-Kan wystąpił do zarządzającego nieruchomością o dane zużycia wody na podstawie pomiarów z mieszkań.

Źródło:
https://eglos.pl/aktualnosci/item/40467-rachunek-za-wode-6-000-zlotych-dzien-jak-to-mozliwe-przeciez-nikt-tu-nie-kradl